



## MAŁGORZATA NALIKOWSKA ur. 1956; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Złośliwie nastawiona w stosunku do nowego wojewody
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Nalikowska Małgorzata (1956- ), Urząd Wojewódzki w Lublinie, Lublin

### Złośliwie nastawiona w stosunku do nowego wojewody

Mnie podlegały Kadry, budżet. Przez Kadry rozumiemy to, że wówczas Wojewoda był organem założycielskim dla bardzo wielu przedsiębiorstw i instytucji kultury. Był wówczas organem założycielskim dla teatru i bardzo wielu innych instytucji, których nawet dzisiaj [już] nie ma, nie istnieją. I ci dyrektorzy - ich akta osobowe znajdowały się w urzędzie i oni mieli przez Wojewodę ustalone wynagrodzenia, urlopy i tak dalej. Także to trzeba było też zmienić. One powinny były wyjść z urzędu. Te jednostki powinny stanowić wtedy - zgodnie z przepisami – jednostki już zupełnie niezależne. To też trzeba było przez pewien okres czasu wszystko uregulować. I praca, no na pewno nie na 8 godzin dziennie.

W urzędzie nie było prowadzonych żadnych zestawień, nie było poleceń wykonywania żadnych zestawień. No miesiąc czasu mi zajęło zliczenie pracowników. Przyszła kontrola NIK-u, dosyć złośliwie nastawiona w stosunku do nowego wojewody. I naprawdę to był problem, że nie było żadnych zestawień statystycznych prowadzonych w urzędzie. Żadnych. Po prostu żadnych. Tak, że nikt nie mógł odpowiedzieć na pytanie ilu tu jest pracowników zatrudnionych. Nie można było. Kadrowa nie miała takich zestawień. Ale pracownicy byli bardzo oddani, zostawali po godzinach i teczka po teczce robiło się... Brało się teczkę personalną każdego pracownika i po tej teczce nanosił[o] się na zestawienie - czy to jest umowa z mianowania, czy umowa o pracę, czy na czas określony, nieokreślony, czy pracuje, czy przebywa na urlopie bezpłatnym, jeżeli na urlopie bezpłatnym – było bardzo wielu pracowników na urlopiach bezpłatnych – kiedy złożył podanie, na jaki okres czasu, kiedy upłynie ten okres czasu urlopu bezpłatnego. Ale ci pracownicy wydaje mi się, że byli bardzo zaangażowani, zresztą no mogli mieć poczucie, że w każdej chwili każdy z powodu reorganizacji może być zwolniony, no więc też się i wykazywali. Nie mniej jednak nie odczuwam osobiście – być może to jest poczucie nie do końca prawdziwe – żeby oni działali pod wpływem strachu, dlatego że od początku powiedziałam, że w zakresie tych osób, które do tej pory pełniły swoje funkcje..., i nie likwiduje się tych stanowisk pracy, bo kompetencje pozostają w urzędzie, więc zwalniania nie będzie. Więc nie sialiśmy jakiegoś terroru. Pracownicy dostali nagrody. No pracowali - więc im się należało. Tak, że takich trudności na bieżąco to nie było. Natomiast zaszłości były takie, no dosyć trudne, bo niewyobrażalne było, że ktoś może nie wiedzieć ile w urzędzie jest osób zatrudnionych. Wydaje się to dzisiaj czystą abstrakcją, ale tak po prostu było. No i popracowałam rok w urzędzie. Muszę powiedzieć - chociaż to jest oczywiście

takie bardzo banalne - że podjęcie się przeze mnie takiej pracy, oczywiście natychmiast zmieniło nastawienie Samorządu Adwokackiego do mojej skromnej osoby i natychmiast na moje podanie została przeniesiona i wyznaczono mi siedzibę do wykonywania zawodu w Lublinie. Tak, że w sytuacji, w której zrezygnowałam z pracy po roku czasu – tak jak się umówiłam z Wojewodą Wojcieszczukiem z tej pracy – no to od razu mogłam rozpocząć wykonywanie zawodu w Lublinie, bo już Samorząd Adwokacki nie był mi nieprzychylny i otworzyłam od 15 września [19]91 roku swoją kancelarię adwokacką na ulicy Jasnej 5/1 i w tym samym miejscu tą kancelarię do dzisiaj prowadzę.

Data i miejsce nagrania	2010-01-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"